

Każdy mówi, że po złych dniach przychodzą te dobre. Nie ma potrzeby zbytnio się przejmować porażkami, gdyż po nich zawsze przychodzą sukcesy. To powiedzenie sprawdziło się w życiu pana Macieja, wodza pewnej wioski. Dobrze, powiedzmy, że prawie się sprawdziło.

Pan Maciej nie miał w życiu lekko. Jako wódz, musiał doglądać w wiosce wszystkiego, od upraw po podział prac. Pomimo tego, że we wsi było wiele terenów nadających się pod uprawę, w wielu domach panował głód. Ludzie zaczęli się nawet zastanawiać nad zmianą wodza, gdyż uważali, że brak zapasów jest jego winą. Codzienne życie wodza też nie należało do najłatwiejszych. Był znany w wiosce (obok posady wodza) jako najbardziej pechowy człowiek. Panu Maciejowi ciągle coś nie wychodziło, a tu zwierzęta uciekły, a tu wiatr zniszczył chatę, a tam znowu większość zapasów zjadły zbyt łakome psy wodza wioski. Można było powiedzieć, że los całkowicie odwrócił się od bohatera tej historii.

Ale skoro pan Maciej tyle wycierpiał, to musi się jakoś odegrać na losie, za te trudne lata. Tak też pomyślał i od pewnego czasu tylko szukał sposobności, aby odwrócić role i żyć jak na wodza przystało. Nic jednak nie przychodzi tak łatwo i jak można się domyślić, pan Maciej lekceważąc swojego wrodzonego pecha i licząc na promyk szczęścia w przyszłości, jeszcze bardziej utrudnił życie sobie i innym mieszkańcom wioski.

Pewnego razu znalazł w polu książkę, która z pozoru wydawała się mieć kilkaset lat. Gdy ją otworzył, zobaczył gęsto zapisane strony z podziałem na daty. W książce były dwie dziwne rzeczy. Po pierwsze, była zatytułowana jego imieniem. Druga oraz najbardziej niespodziewana cecha tej książki to fakt, że daty nie zgadzały się z ówczesnymi. Mianowicie... wybiegały w przyszłość. Pan Maciej był nie mniej zdziwiony jak wy pewnie teraz. Na początku nie dowierzał, gdyż uważał to bardziej za żart niż za niesamowicie szczęśliwy przypadek. To chyba normalne. Później postanowił sprawdzić jeden z wpisów obok daty z przyszłości.

Było w nim napisane, że w nocy przyjdzie grupa lisów i z wioski zniknie większość kur. Takie rzeczy były od jakiegoś czasu na porządku dziennym. Wódz postanowił zacząć się wraz z pomocnikami w kurnikach. Jak się okazało, lisy naprawdę przyszły. Wieśniacy pomyśleli, że najbardziej pechowa osoba w wiosce miała w końcu trochę szczęścia. Kolejne wpisy też się sprawdzały. Pan Maciej myślał, że znalazł swój talizman, który przyniesie mu dostatnie życie i ochroni jego i wioskę od pecha. Tak się jednak nie stało.

Wódz wioski, zapatrzony w swój kalendarz całkowicie uległ jego wpływowi i ograniczył się do czytania wpisów i rozkazywania innym. Przez pewien czas wioska zaczęła naprawdę dobrze funkcjonować, lecz później wszystko się posypało. Wieśniacy podchodzili do wpisów lekceważąco - nie starali się zapobiegać nieszczęściom w nich opisanym wystarczająco mocno. Po upływie kilkunastu miesięcy wioska powróciła do swojego poprzedniego stanu, a cała wina znowu (i słusznie), spadła na wodza wioski. Jako że ten całkowicie oddał się życiu u władzy i zapomniał, co znaczy ciężka praca, nie potrafił kierować innymi mieszkańcami i nie był w stanie dalej pełnić funkcji wodza.

Wieśniacy zaczęli domagać się zmiany przywódcy, gdyż pan Maciej zaczął niszczyć od środka wieś i koniec końców wybrali jego następcę. Można przypuszczać, że pan Maciej nie był z tego faktu zadowolony. Ukradł on książkę przepowiadającą przyszłość i uciekł z nią do innej miejscowości. Słuch po nim zaginął. Jego następcą nie liczył tak bardzo na szczęście, żeby nie starać się przy pracy jako wódz i to przyniosło zamierzony efekt.

Pan Maciej był znany jako „pechowy wódz” a jego następcą, pan Jan Lubaczewski został zapamiętany jako najwybitniejszy rządzący. Za jego czasów mała wieś, która była na skraju zniszczenia odrodziła się jak feniks z popiołów i stała się dobrze prosperującym miastem znanym jako Lubaczów.

Jak widać, nigdy nie powinno się liczyć na ślepy fart, tylko powinno się wziąć los w swoje ręce i pracować, aby osiągnąć efekty. W przeciwnym wypadku nawet takiego daru losu, jaki otrzymał pan Maciej nie będzie się w stanie docenić.